GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworněj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 32. W Środę dnia 7. Lutego. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Dwór królewski dzisiaj dnia 4. Lutego przywdziewa żałobę na dni 14 po ś. p. J. K. W. W. Xiężnie Oldenburskiéj.

Berlin, dnia 4. Lutego 1844. r.

Hr. Pourtales
W. mistrz obrzędów.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 1. Lutego.

N. Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj udzielić raczył znajdującym się we Francyi wychodzcom polskim: Stanisławowi Wereszczyńskiemu i Stanisławowi Chojnackiemu, Swe Monarsze przebaczenie, z dozwoleniem powrotu do Królestwa na łono familii.

Rada Administracyjna Królestwa mianowała: Radcę Dworu Wiktora Drzewieckiego, Referenta Zarządu kommunikacyj lądowych i wodnych w Królestwie Polskiem, pełniącym obowiązki Naczelnika Sekcyi Administracyjnéj w tymże Zarządzie; oraz Piotra Lewieckiego, Starszego Rachmistrza tegoż zarządu, pełniącym obowiązki Naczelnika Sekcyi Rachunkowéj tamże.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 17. Stycznia.

Zabrane przez rząd majątki byłych powstańców polskich, z których większa nierównie część do zagranicznych krajów się przesiedliła, stoją dotychczas pod dozorem ministeryum dóbr Cesarskich, któremu polecono ciążące dobrom tym długi dokładnie likwidować, te które za prawne uznane są spłacić, inne przekreślić. Podług niedawno ogłoszonego rocznego sprawozdania ministra dóbr cesarskich na początku r. 1843. ilość na rzecz skarbu zabranych majątków wynosiła 459. — Likwidacya długów z 228 majątków była już zupełnie ukończona. Z summy dłużnéj na nich ciążącéj 1,707,100 rubl. sr. uznano za prawne i spłacono. Ilość nieprawnych długow wynosiła 3,512,414 rub. sr.; z summy téj ministeryum tuszy sobie że 505,768 r. najwyższéj i najłaskawszéj decyzyi do umorzenia będzie mogło przedstawić. Na wsiach i gruntach dotychczas jeszcze nie likwidowanych ciąży jeszcze massa długów prawnych 1,251,332 rub. sr., nieprawnych 2,033,891 r. sr. Wszystkie sprawy dotyczące się likwidacyjnych czynności wymagają jeszcze rewizyi senatu, kommissyi likwidacyjnych i Gubernatorów Generalnych prowincyi zachodnich. — Jest zamiarem rządu w ciągu 10 lat wszystkich w prowincyach zachodnich osiadłych jednodworców do przeniesienia się do prowincyi południowych spowodować. Ministeryum dóbr

cesarskich w przeciągu ostatnich dwuch lat około 5000 rodzin chłopskich w guberniach Tauryjskiéj i Jekaterynosławskiéj ukolonizowało. W skutek Ukazu z r. 1839. wszyscy w Cesarstwie tułający się cyganie w oznaczonym przeciągu czasu do pewnego jakiego rzemiosła mają być użyci. W skutek tego Najwyższego postanowienia rzeczone ministeryum w 3 latach przeszło 8000 cyganów w dobrach koronnych ukolonizowało. —

Dn. 8. Stycznia miał miejsce w Petersburgu, na placach Pałacowym i Admiralicyi, w obecności N. Cesarza Jmci popis wszystkich wojsk korpusu gwardyi, rozłożonych tak w saméj stolicy jako i w okolicach.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 29. Stycznia.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby Parów przełożył Minister robót publicznych, Pan Dumon, wniosek do prawa względem policyi kolei żelaznych. W Izbie Deputowanych odczytał Prezes podanie Pana Laroche Jacquelin, w którem tenże po krótce oświadcza, że bierze dymissyą. Minister spraw wewnętrznych przypomniał, że przed dwoma laty Deputowany Departamentu Dordogne w skutek sporu parlamentarnego do dymissyi się podał, ale Izba takowéj nie przyjęła, zostawiając Deputowanemu czas do namysłu: radził, aby i teraz podobnie sobie postąpić. Pan de la Plesse popierał ten wniosek. Uchwalono, aby Ministrowi spraw wewnętrznych podania Pana Laroche-Jacquelin wcale jeszcze nie komunikować, co niejakąś sensacyą wzbudziło. Żaden Legitymista nie był dotąd obecnym; w tém weszło ich około 22, P. Bechard na samym przodzie, ale bez Panów Laroche-Jacquelin i Berryera. Rozpoczęła się dyskussya względem stanowczego uregulowania rachunków z r. 1841.

Zebrała się też była Izba po biórach. Legitymisci odbyli ze swéj strony zgromadzenie, które trwało do godziny 3ciéj. Jeden z nich podał Izbie daklaracyą, którą złożono na ręce Prezesa: PP. Berryer, Książę de Valmy, Larcy i Blin de Bourdon protestując w téjże przeciw wczorajszéj uchwale Izby (dotyczącéj się słowa flétrit, piętnuje), jako przeciw moralnemu gwałtowi przeciw nim użytemu, wnoszą o dymissyą. Markiz de Preigue, który także był w Londynie, nie przyłączył się do tego. Pan Dupin powstał po odczytaniu téj deklaracyi i oświadczył, że nikt nie ma prawa protestować przeciw parlamentarnéj uchwale.

— — Pan Laroche-Jacquelin oświadczył w Gazecie Francyi, że weźmie dymissyą jako Deputowany z Ploërmel; złoży ją dziś zapewne w biórze Izby i nową przyda protestacyą. Mówiono także o wystąpieniu kilku innych legitymistycznych Deputowanych; nic jednak w tym względzie nie masz jeszcze stanowczego, i zdaje się, że zdania co do tego bardzo są podzielone i jedni chcą ustąpić, drudzy chcą pozostać. Dzisiaj zajęci są tylko wszyscy błędem, jaki popełniono przez przyjęcie wyrazu »piętnuje« do adresu. Wszystkie dzienniki paryskie, z wyjątkiem Dziennika Sporów i Globe, zgadzają się w tym względzie, a niektórzy deputowani, którzy za adresem i za paragrafem glosowali, żałują tego już dzisiaj. Niezadługo postępek ten Izby jeszcze surowiéj osądzony będzie, aniżeli teraz. Większość ma wprawdzie władzę w swoim ręku; ale z tego nie wynika, aby także rozum, słuszność i sprawiedliwość miała po sobie. Zdanie, które Legitymistów piętnuje, jest owocem politycznych namiętności. Nie jest to ani wyrokiem ani kara; jest to po prostu powiedziawszy pewien rodzaj gwałtu, który plami parlamentarne roczniki Francyi.

Ministeryum trzyma się jeszcze pomimo burzliwych i politowania godnych scen piątkowych i sobotnich; wszakże oczywiście nie jest już tak mocne, jak było przed tygodniem, nim adres uchwalono. Poruszają się także sprężyny ambicyi, a P. Molé, jeden z trzech mężów, którzyby gabinet utworzyć mogli, zdaje się wielkie mieć nadzieje. Sposobi on się oddawna do powtórnego ujęcia steru ministeryalnego. W wolnym czasie bada narodowo-ekonomiczne kwestye i najgłówniejsze problemata połączone z materyalnemi korzyściami Francyi. Od dawna gromadzi on naokoło siebie znawców końcem naradzenia się z nimi nad ulepszeniami, jakieby w różnych gałęziach przemysłowych wprowadzić można. Zajmuje się także klassami roboczemi, tudzież kassą zaradzającą robotnikom do pracy niezdatnym. Wszyscy ministrowie przystępują do steru rządu z podobnemi projektami; ale ledwo co wstąpią do gabinetu, zapominają z polityki o dawnych swych ulepszeniach, i o tem tylko myślą, aby teki swe jak najdłużéj utrzymać. Pan Molé, który już po kilka kroć w gabinecie zasiadał, nie bardziéj się odznaczał obroną interesów materyalnych, aniżeli PP. Thiers, Soult i Guizot. Wszyscy ministrowie wydali niezmierne summy, niebędące w żadnym stósunku z osiągnionemi celami. Pan Molé, którego program tak pięknie brzmi, nieby lepszego zapewne nie zdziałał, jak jego poprzednicy.

Z dnia 30. Stycznia.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby deputowanych oświadczył Prezes, że pismo co tylko odebrane Izbie przedłożyć musi; zawierało ono protestacyę PP. Berryer, Valmy i Larcy przeciw ostatniemu paragrafowi projektu do adresu i oświadczenie, że ci deputowani z Izby występują.

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Stycznia.

Na dniu wczorajszém ukończyło się nareszcie wysłuchanie koronnych świadków przeciw oskarzonym Repealerom. Odczytano dalsze wyciągi z artykułów dzienników repealskich, Freemans Journal i Pilot, które wzburzenie ludu przeciw »Saskim tyranom« na celu miały, i na których Generalny Prokurator w mowie swojéj zagajającéj skargę swoję był oparł. Prokurator oświadczył potém, że wysłuchanie już ukończone, a posiedzenie odłożono, aż do dnia następnego. — Wysłuchanie świadków koronnych trwało przez dni 11. — Przyszłe cztery dni przéjdą również na mowach strony oskarzonéj, poczém w Czwartek nastąpi może wprowadzenie świadków. Wysłuchanie ich potrwa może z 10 dni, gdyż codziennie około 20 świadków wysluchać zamyślają, a cała ich liczba może około 200 wynosi. Główny cel oskarzonych ku temu teraz jest wymierzony, aby świadkowie ich spokojny charakter repealskich zgromadzeń zeznaniem swém stwierdzili.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 20. Stycznia.

Rząd pierwszy uczynił krok, aby przyprowadzić do skutku pojednanie z Papieżem. — Z rozkazu Ministra Mendizabala w roku 1836. w miesiącu Lutym Arcybiskupi z Sewilli i Santiago wypędzeni zostali, pierwszy do Alikante drugi na wyspę Majorkę. Dzisiejsza Gaceta zawiera następujący list, pisany przez Ministra sprawiedliwości do Kardynała, Arcy-Biskupa Sewilli, Don Franciszka Javiei Cinfuegos y Jovellanos:

»Excellencyo! Zaledwie Najjaśniejsza Pani objęła najwyższe rządy w skutek uroczystego ogłoszenia Jéj pełnoletności, kiedy jedną z najpierwszych Jéj myśli było rzucić okiem boleści i smutku na opłakania godny stan, w którym znajduje się kult i duchowieństwo narodu uznającego dany sobie przydomek narodu katolickiego za najzaszczytniejszy dla siebie. Nieczas teraz poszukiwać tego, co się stało w przeszłości, kiedy zamiary królowéj i rządu do tego dążą, aby rzucić w zapomnienie wszelkie skargi i użalenia, któreby mogły stać na przeszkodzie rozwijaniu się nowéj dobroczynnéj i wynagradzającéj, dla dobra Hiszpanii na tronie się objawiającéj, pełnéj błogiéj nadziei epoki. Idzie o to, aby zagoić rany kościoła, nie o to, aby do niczego prowadzące czynić wywody jakie są przyczyny, które rany te wywołały. Uspokojenie umysłów prawowiernych, które z doczesném szczęściem narodów jak najściśléj połączoném jest, niezbędność świętego urzędowania bez przerwy od apostołów przez wypadki tylu czasów przekazanego, chęć odnowienia za pomocą stósownych środków wewnętrznych nieszczęściem przerwanych stósunków z kurią papieską, święta powaga prałatów jako sług Pana, i należący im się szacunek i względy, wszystko to spowodowało Królowę, która pełną jest uczuć religijnych, i któréj wrodzoną jest łagodność i dobroć serca, aby ile możności przynieść ulgę osieroconemu kościołowi hiszpańskiemu. Kiedy więc zamiarami temi przejętą jest Najjaśniejsza Pani, imię Waszéj Eminencyi, imię czcigodnego Arcybiskupa Sevilli pierwszém było, które zabrzmiało z dostojnych ust Królowéj, i pierwszém, które przez rząd z szacunkiem przyjęte było. Rząd tuszy sobie z pewnością, iż Wasza Eminencya swoim wpływem i swym szlachetnym przykładem do tego się przyłoży, aby życzenia Królowéj szczęśliwym uwieńczone były skutkem, i największą przejęty jest radością, że może dać dowód Waszéj Eminencyi prawdziwéj swéj życzliwości znosząc wygnanie, na którém się Wasza Eminencya w skutek postanowienia z d. 18. Lutego 1836. znajdujesz, i Waszę Eminencyę wzywa zarazem do powrotu na tron arcybiskupi, i do objęcia znów pieczy nad tymi prawowiernymi, którzy Waszéj Eminencyi powierzeni byli, a którzy z serdecznością prawdziwą powrotu swego prałata wyglądają.

Madryt, dnia 19. Stycznia 1844.

Podobny list napisany został z rozkazu Królowéj do Arcybiskupa w Santiago, i zarazem wszelkie zrobiono przygotowania, aby prałaci ci w podróży swojéj wszędzie z godnością przyjmowani byli. Mówią, że rząd postanowił innych także prałatów powrócić dyecezyom, wyjąwszy jednak biskupów w Leon i Orihuela. Pierwszy z nich był jak wiadomo jeszcze w r. 1835. skazany na śmierć jako zdrajca stanu; drugi jako »delegat apostolski« złączył się ze zgrają Cabrery. Gaceta mówi w osobnym artykule, iż wszyscy ci prałaci, którzy z powo-

du małych podejrzeń z dyecezyi swych wydaleni byli, znów napowrót przywróceni być mają. »Ci, którzy wskazani byli na odłączenie od swych trzód na czas niejaki, ponieważ z większym lub mniejszym zapałem objawiali rządowi zdania swe względem pewnych punktów religii« mówi Gaceta, »muszą być uwolnieni od kary z powodu ważnych względów przeszłości i teraźniejszości, które łatwo odgadnione być mogą. — Ci zaś, ktorzy zapominając o świętym swym obowiązku, niespokojności byli powodem, pokój kościoła w zamian dali z okropnościami wojny, legitymistyczności tronu nie uznali, i odrzucają prawa wyszłe od władzy świeckiéj, nie mogą powrócić na urzędy, które odszczepieńczo opuścili, dopóki ciągły a szczery żal z ich strony nie da za nich pewnéj rękojmi na przyszłość.«

— — Od dnia 13. b. m. cała Hiszpania posłuszna jest rozkazom rządu Izabelli II. Obrońcy centralnéj chorągwi w Figueras złożyli broń swoję, a przywodźcy są już na ziemi francuzkiéj. Jest to dowodem, że sprawę swoję za całkiem straconą uważali.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 26. Stycznia.

Jéj Mość Cesarzowa Matka, najwyższa opiekunka orderu Krzyża gwiazdzistego, raczyła dnia 14. Września 1843., jako w dzień św. Krzyża, pięćdziesiąt dam wysokiego urodzenia, członkami tegoż orderu mianować; z pomiędzy tych wymieniamy tu następujące: Hrabina Zofija Dietrichstein z domu hrabianka Potocka. Księżna Alojzyja Jabłonowska z domu Nobil Donna Marin. Księżna Honorina Liechtenstein z domu hrabianka Chołoniewska. Hr. Ludwika Małachowska z domu Komarówna. Hrabina Józefa Potocka z domu księżna Czartoryska.

Z Preszburga, d. 26. Stycznia.

Skarga Turopolskiéj szlachty względem bezprawiów Zagrabskich z d. 9. Grudnia témi dniami do Izby Magnatów wniesioną zostanie. Listy z Zagrabia wynurzają obawę, żeby na kongregacyi przyszłéj którą odroczono, znowu do gwałtów nie przyszło, bo wzburzenie ciągle wielkie a stronnictwo illyryjskie w broń się zaopatrzyło, aby Turopolczykom, gdyby sceny z d. 9. Grudnia powtórzyć się miały, formalną bitwę wydać.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiéj, d. 18. Stycznia.

Témi dniami kilku szaleńców w Serbii ze stronnictwa Obrenowiczów w obwodzie Semandriańskim o wzniecenie powstania się pokusiło. Nie znalazłszy nigdzie wsparcia uszli nareszcie do twierdzy tureckiéj w Semandryi. Rząd Serbski zażądał ich wydania, do czego się téż przychylono. W liczbie tych buntowników jest téż były Kapitan obwodowy, który z Xięciem Michałem do Austryi był uszedł a potem ułaskawiony powrócił.

Rozmaite wiadomości.

Trzeci koncert Pana S. Kossowskiego dnia 5. Lutego.

Jakaż to uderzająca różnica między dobrą muzyką a najlepszém nawet kuglarstwem! Kiedy to, za pomocą oszołomiania, rzucania w oczy całemi garściami piasku, tylko właśnie oczy widzów do siebie pociąga; muzyka wabi do siebie ich serca, — muzyka niebiańska, która na wyższym lub niższym stojąc stopniu, zajmuje równie Królów, Xiążąt ziemskich, równie wnuka Machometa, syna słońca, brata xiężyca, jak wyrobnika Poznańskiego, — tak muzyka, która jest pokarmem dla umysłu i serca jednych, a przynajmniéj pokarmem dla serca drugich! — lecz umysł z sercem jest tu w przewadze, bo, wsparty duchem czasu, który jest zwierciadłem wszystkiego — prawda, że czasem ręby zamiast lice pokazującém! — zrzucając coraz bardziéj z siebie stare pęta i biorąc wyższy polot, pojmuje postępowo wszystko, co jest dobre, piękne i użyteczne i równie postępowo przekonywa się coraz jaśniéj, że niedość jest zalecać się przymiotami duszy i serca, iż owszém trzeba się także zalecać i przymiotami głowy, aby, obok starań około chleba naszego powszedniego, nauczyć się coraz lepiéj poznawać, co człowiekowi w chwilach towarzyskim zwłaszcza zabawom poświęcanych, jest i może być prawdziwie miłem, drogiem i świętem. Miłą, drogą i świętą jest muzyka, bo piękne utwory muzykalne, godném ich wykonaniem, to unoszą duszę słuchacza, napełnioną drogiémi wspomnieniami, przejętą świętemi myślami, na skrzydłach Cherubinów do niebios, to ją mile przywięzują do ziemi; ale muzyka niestety, chociaż z nieba biorąc początek, mniéj jest niekiedy cenioną od całkiem ziemskiéj natury czarów. — Mojém dobrowolném zadaniem jest pomówić nieco o miléj, drogiéj i świętéj dla mnie muzyce, a do tego jest mi znowu powodem muzykalny nasz ziomek P. Kossowski. Dał on wczoraj trzeci koncert na swą korzyść, i to w świątyni Melpomeny, Thalii i Euterpy, a byłby może pod względem srebrnego nerwu lepiéj wyszedł, pozostając i tą razą wiernym świątyni Terpsychory, lub — niezawodnie dobrze

— ustanawiając dla wczorajszego miejsca ceny od maximum 4 do minimum 1 zł. Wspomnieć jednak należy, iż talarowych gości było prawie tyle, ile ich się zmieścić mogło, dosyć licznie zebrała się i publiczność czterozłotowa, wyższe zaś przestrzenie ocenione na 3 i 2 zł. były — jak przewidzieć było można — prawie puste. — Po Rossiniego dobrze wykonanéj uwerturze, odegrał P. K. pierwszą część koncertu własnego pióra (Emoll). Koncert samym początkiem daje poznać piękną reminiscencyę — podobno koncertu Rodego, i cała kompozycya zdaje się być dobrą reprodukcyą, osnowaną na rzewnych uczuciach, — a dziś dobra reprodukcya tém więcéj znaczy, im mniéj jest dobrych w muzyce producentow. Koncert ten, w którym towarzyszące instrumenta mogłyby być więcéj zatrudnione, szczególniéj słuchaczom plemienia Słowiańskiego podobać się może. — Siciliano zaraz w pierwszym takcie zapowiedziało oryginalną i lepszą kompozycyę. W tym pięknym utworze, niemającym jednak dosyć charakteru pasterskiego i przypominającym także niekiedy Aubera (podobno z Niemy w Portici) i Mozarta (Flet?) czy Saliarego (Axur?), leją się strumieniem uczucia narodowe. Flażeolety wybornie były oddane, lubo nie bez maleńkiego usterku, co się i największym mistrzom przydarza, i tak np. sławna Pani Catalani, śpiewając w tutejszym teatrze, zaraz w pierwszym takcie zamiast wydać *fis* dała znawcom słyszeć *f*. Tém piękniéj, wyborniéj, cudniéj wykonał P. Kossowski smagankę — że tak powiem — smyczkową (tremulo). — Grał także P. K. tego wieczora Karnawał Wenecki. Jeżeli wstęp jest — jak powiadają — utworu Ernsta, skrzypka, którego nie słyszałem — to i ten zaraz na początku przypomina: O bleib ich doch treu i t. d. — Zakończył Mazurem, który zapewne na afisz położył, aby uniknąć excitatorium. — Jedno i drugie wykonał K. tak, iż ja mojém słabém piórem nie mogę mu lepszéj oddać pochwały, jak pożyczając i stósując do niego ów sławny D'Alemberta półwiersz na pochwałę Franklina: »Eripuit coelo fulmen, sceptrumque tyrannis,« — w tym wolnym polskim przekładzie: Wydarł aniołom cierpliwość, a swojemu muzycznemu tyranowi, jakim jest wiolonczela, niebiańskie tony. — Témi niebiańskiemi tony nakarmił umysł słuchacza szczególniéj w swoim karnawale. Niektóre miejsca przypominają grę anioło-djabła i diablo-anioła Paganiniego, w innem znowu miejscu zdaje się słyszeć dwie kłócące się i chcące sobie oczy wydrapać przekupki, z tą tylko maleńką różnicą, że ich uliczna kłótnia każe czém prędzéj słuchaczowi zatulać uszy, gdy tymczasem kłótnia palcowa i smyczkowa K—go ciągnie je aż do saméj basetli. Powiedział jednego razu o Lipińskim pewien recenzent niemiecki: »Lipiński rzuca jak z procy podwójne chwyty z niepodobną do naśladowania śmiałością.« Takim się wczoraj i K. objawił w niektórych momentach. Życzyłbym, żeby do K. można zastósować i to, co tenże recenzent mówi o L. pod względem kwartetów: »Przy wykonywaniu kwartetu Beethovena *Lipiński* pojmuje poetycznie tego olbrzyma muzykalnego« — Huczne, a niekiedy nawet przedwczesne, słyszeć się dawały oklaski, a w innych chwilach ciche życzenia, aby słyszeć K—go na lepszym grającego instrumencie. Orkiestra wybornie wykonała dwie uwertury, mianowicie drugą, (Kalliwody) po któréj wyrwał się, — ale nie jak Filip z Konopi — jeden z słuchaczów z oklaskiem, który był zupełnie w swojém miejscu i zasługiwał na sprzymierzenie się z nim wszystkich dłoni. Jeden z tutejszych amatorów muzyki dyrygował orkiestrą. Prócz niego mieli niektórzy inni w niéj udział. Ta chwalebna gotowość wspierania talentów rodackich przynosi im zaszczyt. Miałem i ja to sobie niegdyś za świętą powinność — ale tempi passati. — Nadmienić tu winienem, iż Pan K. — i to nie w skutek mojego napomknięcia, lecz idąc za pociągiem własnego serca, skłonnego, jak widać, równie do dobroczynności jak do wdzięczności, którą dziś najczęściéj na piasku zapisują — da czwarty koncert na korzyść towarzystwa wspierania uczącéj się młodzieży (naukowéj pomocy). Szlachetne przedsięwzięcie! Oby najpomyślniejszym uwieńczone zostało skutkiem! Idzie tu o wsparcie biedniejszych, młodszych braci, którym los pozazdrościł fortuny. Zamiar ten godnym jest szanownego towarzystwa. Podając K. innym sposobność zabawy, niesie przez pośrednictwo towarzystwa biednym pomoc. — Jeżeli ten koncert, na którym usłyszymy koncert B. Romberga szwajcarskim nazwany, — prawdziwe malowidło tonów — danym będzie w teatrze, radziłbym towarzystwu ustanowić podane wyżéj przezemnie ceny. Byłbym to samo radził i Panu K., gdybym z nim miał znajomość, lub gdyby się mnie był radził. Niezawadziłoby też wcześnie o koncercie przez gazety donieść. — Zresztą quod deus Apollo bene vertat!

Dnia 6. Lutego 1844.

J. S. Raabski.

Wzrost pomyślności w Anglii. — Pan Porter wydał świeżo w Londynie trzeci tom swego dzieła, p. t. »Progress of the Nation« (Postępy narodu), które zawiera niezbite dowody, jakie postępy w pomyślności i ukształceniu narodu wywołało przemysłowe rozwinięcie w Anglii, téj kolebce przemysłu i fabryk. Sądzimy, iż czytelnikom naszym sprawimy przyjemność, udzielając im niektóre wyciągi z tego nader interesującego dzieła.

Pierwszy jego oddział traktuje o konsumcyi, t. j., o krajowem zużyciu, i z tego okazuje się, że w Anglii bardzo mało jest takich konsumentów, którzyby zarazem nie byli producentami, czyli innemi słowy, którzyby nie mieli jakiego zyskownego zatrudnienia. Pomiędzy 5,812,276 osobami płci męzkiéj nad lat 20, które okazał spis ludności w r. 1831, było tylko 346,094 mężczyzn w tym wieku, a więc zaledwie 6 procent, którzy byli bez żadnego zatrudnienia.

Zasługi i utrzymanie służących płci obojéj w Anglii, łącznie z Irlandyą, podaje Porter, według urzędowych wykazów, na ogromną summę 40 milionów ft. st., przyczém wykazuje, że w ciągu ostatnich 30 lat, liczba tych robotników równie jak płaca ich znacznie się powiększyły, co przecież jest dowodem wzrostu pomyślności.

Dalszy dowód tego factum znajduje autor w ogromnem zwiększeniu się fabrykacyi cegieł. W r. 1802 wyrobiono w Anglii i Szkocyi ogółem 713,888,743 cegieł, do roku 1841 powiększała się liczba tego wyrobu rocznie o $1\frac{1}{2}$ miliarda (1500 milionów). — Podobne zjawisko przedstawia powiększenie się liczby czterokołowych powozów różnego rodzaju. W r. 1812 było ich w Londynie tylko 16,596; w r. 1840 nie mniéj jak 27,194; przyczem dodać należy, że te środki kommunikacyjne od r. 1821. do 1840. pomnożyły się o 40 procent. W większym jeszcze stosunku nastąpione pomnożenie się pojazdów dwukołowych, daje najlepszy dowód, że właśnie w niższych klassach dobre mienie powiększyć się musiało; w r. 1812 było takich pojazdów 27,286, w r. 1840 już 42,732. W ostatnich latach wzrost ten nie był tak znaczny, zapewne częścią w skutku kolei żelaznych, rozchodzących się po całym tym wyspiarskim kraju, częścią też z powodu ulepszeń, jakie zaprowadzono w dorożkach, które teraz daleko więcéj osób zabierać i prędzéj je przewozić mogą, niż dawniéj. Porter podaje wydatki, czynione rocznie w Wiel. Brytanii na powozy przez osoby prywatne, na przeszło 10 mil. f. st. (42 mil. złp.). Liczba koni zbytkowych, używanych do jeżdżenia konno i do zaprzęgu, a opłacających podatki, była w 1840. r. 154,286; gdy tymczasem liczba koni najemnych i stadnych, oraz tych, które z powodu małego wzrostu od podatku są wyłączone, wynosiła 163,065. Prócz tego było jeszcze wolnych od opłaty koni 539,894, po większéj części używanych w gospodarstwie wiejskiem, a tak ogólna liczba tych użytecznych zwierząt wynosi w W. Brytanii 857,245.

Bardzo ciekawe są udzielone przez P. Porter podania o zużyciu przedmiotów złotych i srebrnych. »Trzeba się w istocie zdumiewać, (mówi autor) że ilość złota i srebra, użyta na domowe potrzeby, większa była co do wagi w tych ośmiu latach, które poprzedziły pokój, a niżeli w przeciągu lat od 1830. do 1837. Podczas pierwszego peryodu, od 1808. — 1814., wynosiło zużycie złota na ten cel 30,750 uncyi, srebra 8,290,157 uncyi; w okresie zaś od 1830. — 1837. wypotrzebowano na ten cel złota 48,432 uncyi, a srebra 7,363,651 uncyi. Okoliczność ta jest tem bardziéj zadziwiająca, gdy cena szlachetnych kruszców w ciągu wielkiéj części pierwszego okresu była bezprzykładnie wysoka, tak, że różnica w wartości pieniędzy jest daleko znaczniejsza, aniżeli wyżéj w wadze wyrażona. To zboczenie od trybu zwyczajnego przypisuje Porter mądréj przezorności, z jaką w owych czasach wojny i niepokoju zamieniano papierowe pieniądze na szlachetny kruszec, na przypadek powszechnéj rewolucyi, przezcoby pieniądze papierowe, stały kurs mające, zupełnie wartość swą utraciły. Nadto ogromne zużycie tych przedmiotów zbytkowych, jako też powiększenie się jego w ostatnich latach, jest dalszym dowodem wzrastającéj w Angli pomyślności mieszkańców.

Pomijamy tu wiadome zkądinąd ogromne zużycie cukru w Anglii które co rok daleko jest większe, aniżeli wzrost ludności, osobliwie od czasu, jak przez towarzystwa wstrzemięźliwości zmniejsza się codzień używanie opajających trunków. Téj ostatniéj okoliczności, obok wzmagającego się dobrego mienia i moralności ludu, przypisać należy także niezmierne podwyższanie się zużycia herbaty i kawy. Konsumcya ostatniego artykułu wynosiła w r. 1801. zaledwie $\frac{3}{4}$ miliona funtów, w r. zaś 1841. doszła aż do 27,298,322 funt., tak, że na głowę wypada teraz przeszło 1 funt kawy.

Pod względem zużycia trunków spirytusowych wskazuje Porter, że jakkolwiek

ogromna jeszcze jest konsumpca tego artykułu, dla dobra społeczności tyle zgubnego, wszelako w stósunku do ludności daleko teraz mniéj go wychodzi, aniżeli przed 100 laty; znowu dalszy dowód, że przemysł, zamiast być matką ubóstwa i moralności, owszem przeciwnym okazuje się dobroczynnym środkiem. Porter przytacza, że w r. 1716. opilstwo i występek pijaństwa do tego doszły stopnia, iż władza prawodawcza podwyższeniem podatku od trunków o pięć razy więcéj i ograniczeniem szynkowni, postanowiła zatamować źródło tego złego. A jednakże pomimo tego ostatecznego środka prawa gorzalczanego (Gin-Act), zużycie od 1718. do r. 1743., w którym rzecz ta przyszła znowu pod rozpoznanie Parlamentu, powiększyło się z 10 milionów gallonów do przeszło 19 milionów. »Ta ogromna ilość (mówi Porter) zużytą została przez ludność, nie wynosząca spełna 6 milionów dusz, tak, że na osobę przypadało $3\frac{1}{6}$ gallona; w 100 lat późniéj znajdujemy w Anglii 16 milionów ludności, która corok zużywa tylko 8,166,985 gallonów, co czyni $\frac{1}{2}$ gallona rocznie na osobę, tak, że w tym przeciągu czasu zużycie opajających trunków zmniejszyło się o $\frac{5}{6}$ części.« To zmniejszenie się jednak nie zostało uskutecznione żadnemi fiskalnemi i prawnemi środkami, ale jedynie przez rozum i oświatę ludu, rozszerzającą się ciągle za pomocą przemysłowego rozwijania! — W Irlandyi miały owarzystwa wstrzemięźliwości jeszcze bardziéj zadziwiające skutki, albowiem zużycie spirytusowych trunków, które jeszcze w r. 1837. wynosiło przeszło 11 milionów gallonów, spadło w r. 1842. aż do 864,000 gallonów.

Ostatni Bej Konstantyny. — Ahmed Bej tego miasta gdy zostało zdobyte przez Francuzów, należy do najokrutniejszych ludzi, jacy kiedykolwiek żyli. Francuzki pisarz Felix Mornand wydał niedawno biografię jego i w niéj udzielił wiadomość o okropnych jego czynach. Pierwszą swoją żonę, którą zaniedbał dla młodéj jednéj murzynki, roztratował na śmierć, z powodu, że go raz przez zazdrość nazwała mężem murzynki. Z własną nawet matką tak się źle obchodził, że ledwie w skutku tego nie umarła. Trzy murzynki w jego haremie zostały oskarżone, że mu życzyły śmierci, przez którą pozyskałyby wolność. Kazał je związane przynieść do siebie, i dobywszy pałasza porąbał na kawałki. Tak wiedział, że jest powszechnie nienawidzony, że dwom z jego żon nie było wolno z sobą mówić, gdyż zawsze sądził, że źle o nim mówią. Jeżeli nie były natychmiast posłuszne i nie rozłączyły się, kazał im języki pourzynać. Późniéj żonom jego, których było około dwieście, nie wolno było schodzić się z sobą w jego nieobecności. Wieczorem zwoływał je zwykle wszystkie do ogrodu przy swym pałacu, a one bojąc go się wszystkie, musiały się starać rozweselić go. Śmiał się i niekiedy igrał z niemi jak kot z myszą. Te, które zaszczycał swą łaską, obsypywał najkosztowniejszemi podarunkami, ale nie były one jednak szczęśliwsze od drugich, jak tylko bowiem w czemkolwiek najmniéj mu się nie podobały, były nielitościwie chłostane. Gdy wszystko przed nim musiało się płaszczyć i podchlebiać mu, przeto i konie jego, których miał najkosztowniejszych przeszło 300 na stajni, nauczone były kłaniać mu się. — Gdy gdzie wyjeżdżał, wszyscy dworzanie, cały skład ludzi stajennych i wszystkie konie musiały mu towarzyszyć. Co rano następujący odbywał przegląd: wszyscy ludzie ze wszystkiemi końmi, stanęli w dwóch szeregach, on zaś sam przejeżdżał środkiem konno, a dwóch olbrzymich ludzi po prawéj i lewéj stronie pozdrawiało wszystkich w jego imieniu. Po tych manewrach najprzyjemniejszą robił sobie zabawę, każąc swego starego Ministra lub siwobrodego Generała wozić w wózku dziecinnym, który wraz z czterema psami neufundlandzkiemi sprowadził z Anglii.

OBWIESZCZENIE.

Właścicielom listów zastawnych W. X. Poznańskiego oznajmia się niniejszém, że wypłata waluty za przeznaczone losem do umorzenia listy zastawne, prowizyi za kupony w właściwym terminie nieodebranéj, niemniéj zamiana wypowiedzianych w celu spłacenia i wymazania listów zastawnych, dziać się będzie w kassie naszéj, w czasie od 2. do 16. Stycznia i od 4. do 18. Lipca codziennie przedpołudniem od godziny 9. do 12téj, prócz téj pory zaś tylko dnia 2. i 18. każdego miesiąca, w razie przypadającego na nie święta lub niedzieli, w dniu następnym od godziny 9téj do 12stéj zrana, i to jedynie za poprzedniém wyjednaniem mandatu wypłaty.

Poznań, dnia 19. Stycznia 1844.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

P. Danielewicz przybyły z Francyi, którego pensya młodzieży od 2 lat exystuje, wraz z swą żoną francuzką (która mając dyplom z Akademii, życzy sobie poświęcić 2 godzin dziennie na lekcye prywatne w mieście), donosi, że może przyjąć 2. młodzieńców do przygotowania ich do szkół na rok przyszły szkólny, lub też do klass wyższych stósownie do życzeń Szanownych Rodziców.

Donosi oraz, że ma jeszcze miejsce na 2 pensyonarzy uczęszczających do szkół lub prywa-

tyzujących. Każdy z jego pensyonarzy w 2ch latach nauczy się (za co zaręcza) gruntownie języka francuzkiego, gdyż konwerzacya w tymże ciągle jest prowadzoną, prócz tego udzielane są lekcye języków niemieckiego, angielskiego, włoskiego i muzyki.

Cena stała 150 Talarów z korepetycyą szkólną oraz prywatnemi języka francuzkiego zaręcza, że nie zyski są celem, gdyż prawdziwą jego nagrodą jest usposobienie młodzieży na użytecznych obywateli.

Dozór najściślejszy w całém znaczeniu tego wyrazu zaręcza o postępie w naukach. Mieszka przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 38.

Guwernantka Polka posiadająca w wysokim stopniu języki francuzki, polski, niemiecki, włoski, rysunki i muzykę, a szczególniéj mająca dar udzielania tego co posiada, życzy sobie wejść w obowiązek z dniem 15. Marca, za cenę 250 Talarów rocznego wynagrodzenia. — Powziąść bliższą wiadomość u Pani Danielewicz, ulica Wrocławska Nr. 38.

Walne zgromadzenie kasyna polskiego w Poznaniu odbędzie się dnia 16. Lutego r. b. o godzinie 7méj z wieczora, na które szanownych członków zaprasza

Dyrekcya.

Berlińske towarzystwo assekuracji ogniowéj

ustanowiło nas swojmi **agentami**; donosimy przeto uniżenie, iż przyjmujemy zabezpieczenia i wprawdzie w **stałych i słusznych** pozycjach premialnych. Towarzystwo wspomnione jest najdawniejszym ze wszystkich tego rodzaju instytutów w Państwie Pruskiém, nastręcza zupełną rękojmię i postępuje zawsze wedle najrzetelniejszych zasad.

Poznań.

Bieczyński & Schmidt,
ulica Wrocławska Nr. 12. w domu panów braci Auerbach.

W najpiękniejszéj okolicy miasta Poznania położony, obszerny grunt do zabudowania, wraz z ogrodem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można pod Nr. 2. przy Podgórnéj ulicy.

L. F. Podgorski
z Berlina w Wrocławiu i Poznaniu

przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 30. (lokal parterowy w domu) naprzeciw Hotelu Rzymskiego i Saskiego poleca swój dobrany skład najprzedniejszych ubiorów dla mężczyzn w słusznych ale stałych cenach.

Handel materyalny i tabaki

Juliusza Horwitz

w narożniku placu Wilhelmoskiego pod Nr. 1. w domu P. Krause

naprzeciwko Bazaru

poleca najprzedniejszy cukier, którego funt dotąd po 6 sgr. był przedawanym, po $5\frac{1}{2}$ sgr. biorącym głowami, najpiękniejszą herbatę Pecco funt po 3 Tal., tudzież Berlińskie połyskujące świece po 5 sgr. 4 fen. funt., dub. rafinowany olej rzepakowy po 3 sgr. 9 fen. funt, najlepsze twarde mydło po 4 sgr. 6 fen. funt., jako też prawdziwe Hawańskie cygary, stary rum Jamaikski i wszelkie gatunki **kart do grania** w najpomierniejszych cenach.

W sobotę dnia 10. Lutego
REDUTA

dla przystojnych osób w wielkiéj sali Bazaru. Bilety dla familij po Talarze, bilety dla pojedyńczych osób po 15 sgr. wydawać się będą w mojéj cukierni do soboty godziny 5téj wieczornéj.

J. N. Pietrowski

W sobotę dnia 10. Lutego 1844.

Wielka Reduta

w sali hotelu de Dresde.

Edward Schwarz.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Lutego 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	102	—
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	102	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	$90\frac{1}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » W. X Poznańsk.	4	$105\frac{3}{4}$	$105\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{1}{2}$	11
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$170\frac{1}{2}$	$169\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$183\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	145	144
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	—	$84\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$98\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	82	81
Obligi upierw. Reńskie	4	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	150	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$119\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$115\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	$123\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	4	$121\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	$120\frac{3}{4}$	$119\frac{1}{4}$